Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, WTOREK, 20 KWIETNIA 1948 ROKU | Nr 108 (762)

„Znam dobrze de Gaulle'a"

B. współpracownik generała o niebezpieczeństwie, jakie grozi Francji. — Siły ludowe rosną i krzepną

Onegdaj odbył się w Marsylii wiec, na którym przemawiał de Gaulle. Niedoszły dyktator oddzielony był od swych słuchaczy mocną barierą i nad jego „bezpieczeństwem" czuwał gęsty kordon policji.

Wiec zdołał zgromadzić 7 tysięcy uczestników.

W tym samym czasie na placu Bernex w Marsylii odbyła się wielka manifestacja ludowa, która pod sztandarami organizacji demokratycznych zgromadziła **dziesiątki tysięcy mieszkańców miasta,** pragnących dać wyraz swemu oburzeniu wobec demonstracyjnej wizyty de Gaulle'a.

Do wielotysięcznych tłumów przemówili przedstawiciele frontu narodowego, związku młodzieży republikańskiej, pomocy ludowej, zjednoczonego ruchu socjalistycznego i demokratycznego, krajowego komitetu radykałów lewicowych, związku b. członków Ruchu Oporu i CGT. Szczególne zainteresowanie wzbudziło przemówienie jednego z założycieli b. związku gaullistów — Grange'a, który **zerwał z de Gaulle'm, po przekonaniu się, że działalność jego godzi w swobody obywatelskie i ustrój republikański.**

„Być może — powiedział mówca — że nie wszyscy członkowie RPF (partia de Gaulle'a) są kolaboracjonistami lub zdrajcami, ale **pewne jest, że prawie wszyscy b. kolaboracjoniści i zdrajcy należą do RPF."** Grange określił de Gaulle'a jako „awanturnika" bardziej zajmującego się własną polityką, aniżeli ojczyzną.

Jako ostatni przemawiał b. minister Pilloux, który poddał druzgocącej krytyce odbyty ostatnio w Marsylii kongres RPF. Mówca **nie ukrywał niebezpieczeństwa, grożącego ustrojowi republikańskiemu, ale z drugiej strony podkreślił fakt jednoczenia się wszystkich sił demokratycznych.**

„Nie pozwolimy prowokatorom wciągnąć się do awantury wówczas, gdy będą oni sobie tego życzyli — podkreślił Pilloux, — ale niechaj wiedzą, że **jeśli zajdzie tego potrzeba, lud francuski potrafi walczyć w obronie swej wolności i Republiki".**

Zdrajcy Czechosłowacji

odpowiedzą za zbrodnie wobec Państwa. - Główny oskarżony przyznaje się do winy

W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed sądem w Bratysławie proces przeciwko b. wicepremierowi Ursiny'emu i 16 innym Słowakom, oskarżonym o zdradę i spiskowanie przeciwko Republice.

Prokurator domagał się dla dwóch oskarżonych — Obucha i Culega — kary śmierci, zaś dla pozostałych, w tym również dla b. wicepremiera Ursiny'ego kary więzienia od 5 do 10 lat.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania podsądnych. Jako pierwszy zeznawał główny oskarżony Otto Obuch, który **PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY.** Oświadczył on, że utrzymywał kontakt z emigracyjnymi działaczami słowackimi, przesyłając im poufne informacje o sprawach państwowych. Sprawozdania jego były wykorzystywane przez propagandę, wrogą Czechosłowacji.

Proces potrwa 10 do 14 dni.

Droga odrodzenia i odbudowy

Nasze życie polityczne i społeczne toczy się obecnie pod znakiem szybko postępującej konsolidacji frontu demokratycznego.

Napływające ze wszystkich stron Polski informacje świadczą wymownie o tym, że najszersze masy robotnicze z zapałem i głębokim przekonaniem manifestują swą wolę stworzenia jedności organicznej partii robotniczych.

Ruch konsolidacji ogarnia również masy chłopskie. Toczą się rozmowy i narady działaczy S.L. i oczyszczonego z mętów reakcyjnych P.S.L. w sprawie połączenia tych dwóch partii. Powstanie jedna partia chłopska, prawdziwe przedstawicielstwo polskiej wsi, wolne od wszelkich śladów mamachinacji mikołajczykowskich.

Konsolidacja następuje również na odcinku młodzieżowym. Świadczy o tym powstanie Głównej Komisji Współpracy organizacji młodzieżowych ZWM, OM TUR, „Wici" i ZDM, świadczy o tym Federacja Polskich Organizacji Studenckich, świadczą również rozmowy połączeniowe między A. Z. W. M. „Życie", oraz Z. N. M. S.

Potężnym krokiem naprzód w dziele zjednoczenia całej młodzieży polskiej jest powołana do życia „Służba Polsce", która zbliży wzajemnie młodzież z wszystkich stron kraju, wdroży ją do realnej pracy dla państwa i wychowa w duchu ofiarnej pracy dla ojczyzny, postępu i demokracji.

Wszystkie te fakty są objawem radosnym, wróżącym jak najlepiej o przyszłości Polski. Wbrew usiłowaniom wrogów wewnętrznych i zagranicznych, siły demokracji polskiej krzepną, jednoczą się, stają się fundamentem rozwoju, dobrobytu i bezpieczeństwa Polski.

NIEZAWODNY SOJUSZ

Prezydent Bolesław Bierut w trzecią rocznicę zawarcia paktu ze Związkiem Radzieckim

Z okazji trzeciej rocznicy zawarcia polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy Prezydent R.P. Bolesław Bierut nadesłał dla organu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „Przyjaźń" wypowiedź, w której czytamy m. in.:

Układ o przyjaźni, pomocy i współpracy między Polską i ZSRR — to wielki dokument dziejowy o zgoła niezwykłym znaczeniu dla obu państw, które ten układ zawarły.

Dla Polski układ ten ma wagę szczególną. Jest on **rękojmią naszej niezależności państwowej, naszego trwałego pokojowego rozwoju, jest gwarancją naszej niepodległości.**

W ciągu tego krótkiego, ale niezwykle intesywnego odcinka czasu stało sie jasne dla wszystkich, że u podstawy stosunków międzynarodowych rywalizuja ze sobą dwie zgoła odmienne zasady: **przyjaźń, pomoc wzajemna i współpraca** oraz ekspansja imperialistyczna. Tylko w przeciwstawieniu tych dwóch krańcowo odmiennych zasad można dojrzeć i zrozumieć w pełni przełomową rolę i niewyczerpalną siłę sojuszu między Polską i ZSRR.

Nigdy — nawet w najtrudniejszych dla ZSRR chwilach — **nie doznaliśmy zawodu, gdy zwróciliśmy się doń o pomoc.** W historii dawniejszych stosunków finansowo-gospodarczych z innymi państwami **nigdy Polska nie spotykała się z warunkami pomocy tak obiektywnie karzystnymi, tak przyjaznymi jak to ma z reguły miejsce w dzisiejszych stosunkach z ZSRR.**

Historyczne znaczenie dla Polski umów i układów, na których opiera sie dziś nasza wzajemna współpraca i przyjaźń z ZSRR polega na tym, że **Polska przestała być igraszką w rękach sił imperialistycznych,** że Polska nie jest dziś i nigdy nie będzie osamotniona w swej pracy twórczej.

Dlatego też — nie zważając na histerię i panikę wojenną, którą z taka gwałtownością szerzą po świecie spekulanci imperialistyczni — **naród polski może dziś w ufności i spokoju budować swą przyszłość i swój dobrobyt.** Możemy to czynić w twardym przekonaniu, że własne nasze siły w tej pracy pomnaża stokrotnie nasza sąsiedzka przyjaźń słowiańska, bratnie zaufanie, pogłębiająca się szczera współpraca i niezawodna pomoc wzajemna w potrzebie

Lewis uznany winnym

„zlekceważenia" decyzji sądu

Jak donoszą z Waszyngtonu, przewodniczący Związku Górników amerykańskich, John Lewis uznany został winnym „zlekceważenia sądu" w związku ze strajkiem 400 tysięcy górników.

Sędzia Alan Goldsborough orzekł, że Lewis nie zastosował się do nakazu sądu, wzywającego do zakończenia strajku. Zdaniem sędziego, niezastosowanie się do tego nakazu musi być uznane, według praw amerykańskich, za przestępstwo „zlekceważenia sądu". Wyrok w sprawie Lewisa będzie ogłoszony we wtorek 20 kwietnia br.

Bojownikom Ghetta

W dniu 19 bm. w 5-tą rocznicę powstanie w ghettcie warszawskim, odbyła się w Warszawie uroczystość odsłonięcia pomnika wzniesionego ku czci Bojowników Ghetta.

Pomnik wzniesiony został u zbiegu ulic Zamenhoffa — Anielewicza, na terenie dawnego ghetta.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Rządu RP., partii politycznych oraz goście zagraniczni i przedstawiciele ludności żydowskiej z całego świata.

Pan minister przyznaje się

do popełnionych przez siebie oszustw wyborczych

Wybory we Włoszech zakończyły się wczoraj o godz. 14-ej. Przebieg głosowania na terenie całego kraju był spokojny. Nie zanotowano większych incydentów.

Jak już donieśliśmy wczoraj, ujawniono szereg oszustw wyborczych, które były dziełem partii de Gasperi. W związku z protestem Frontu Ludowego, minister spraw wewnętrznych Scelba przyznał wczoraj, że faktycznie „pewne" oszustwa miały miejsce.

Jutro spodziewane są pierwsze wyniki wyborów.

Schuman da się „przekonać"

Państwa zachodnie kontynuują rozmowy w sprawie Niemiec

Rzecznik Foreign Office oświadczył oficjalnie, że **rozmowy na temat Niemiec** między Wielką Brytanią, Francją, Stanami Zjednoczonymi krajami Beneluxu zostaną wznowione 20 kwietnia o godz. 16-ej w Londynie. Posiedzenia konferencji odbywać się będą w „Old India House", który niedawno stał sie częścia składowa Foreign Office.

Konferencja rozpocznie swe prace od tych zagadnień, co do których nie osiągnięto porozumienia w czasie porzednich obrad, a mianowicie od **zasadniczych różnic poglądów między państwami anglo-saskimi z jednej strony, a Francja i krajami Beneluxu z drugiej na temat przyszłego ustroju politycznego Niemiec.**

„Wojtek“ – gen. Zarzycki

Piękna karta z życia Przewodniczącego Zarządu Głównego ZWM. — Organizował, wychowywał i wiódł do boju z wrogiem oddziały młodzieżowe



Jesteśmy w przededniu organicznego zjednoczenia polskiego ruchu młodzieżowego. Działacze, którzy wiele lat walczyli o zwycięstwo sprawiedliwości społecznej, wysuwają się dziś na czoło, by wychowywać młode pokolenie w duchu umiłowania pracy, pokoju i wolności, w służbie Polsce.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZWM gen. Janusz Zarzycki — jest jednym z tych bojowników. Przez wszystkie lata okupacji prowadził żywą działalność wśród młodzieży, biorąc udział w akcjach bojowych, organizując szkoły partyzanckie i wydawnictwa szkoleniowe.

Cofnijmy się na chwilę myślą o siedem lat.

* * *

Była to jesień 1941 roku. Warszawa żyła pod ciężkim butem hitlerowskiego najeźdźcy. Przedstawiciele „herrenvolku“ objęli w posiadanie ulice miasta.

Grupa młodych ludzi posuwała się ostrożnie w stronę Solca. Jeszcze kilka kroków dzieli ich od parku samochodowego, jeszcze kilka sekund i ukazuje się olbrzymia łuna... Park samochodowy przestał istnieć.

Była to pierwsza akcja bojowa na terenie Warszawy, w której wziął udział „Wojtek“, Janusz Zarzycki.

Urodzony w Warszawie, zasłużył w pełni na nazwę „dziecka Stolicy“. Tu studiował na wydziale architektury Politechniki Warszawskiej, tu nawiązał pierwsze kontakty z młodzieżą postępową w „Życiu“, złączył swe pragnienia i zamiary z dążeniami mas robotniczych. W najcięższym okresie pamiętnego września stanął w szeregach obrońców kraju. Jako oficer artylerii przeszedł całą kampanię wrześniową. Po rozbiciu swojego dywizjonu przedostał się do oddziału gen. Kleeberga, walcząc do ostatka. Wzięty do niewoli ucieka, wraca w 1941 r. do Warszawy i staje znów na posterunku.

Nawiązuje kontakt ze Związkiem Walki Wyzwoleńczej i wstępuje do organizacji Gwardii Ludowej. W pierwszym okresie jej powstania pełni funkcje szefa zaopatrzenia w broń obwodu warszawskiego Gwardii Ludowej. W późniejszym okresie przechodzi do wydziału wyszkolenia, organizuje wydawnictwa szkoleniowe i szkoły partyzanckie. Prowadzi kurs wyszkolenia pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej w Chylicach pod Warszawą. Bierze udział w akcji ekspropriacyjnej na K. K. O., a w ramach akcji odwetowej wraz ze swymi wychowankami w zamachu na kawiarnię dworcową.

Wiosna 1943 rok. Sztab Główny Gwardii Ludowej wysyła go na prowincję. Organizuje tam kursy szkoleniowe oddziałów partyzanckich, bierze udział w akcjach, prowadzi pracę wychowawczą. Pod koniec lata 1943 roku zostaje aresztowany. Od tej chwili rozpoczyna się jego wędrówka od obozu do obozu.

Lecz ani Oświęcim, ani Buchenwald nie zdołały go złamać. W ramach Międzynarodowej Organizacji Wojskowej na terenie obozu, kontynuuje walkę z wrogiem.

W przededniu wyzwolenia Buchenwaldu organizacja ta rozbija obóz. Zarzycki wraca do kraju i wstępuje w szeregi Wojska Polskiego. W styczniu 1947 r. zostaje mianowany generałem brygady.

Pierwszy zjazd krajowy ZWM wypowiedział się za kandydaturą gen. Zarzyckiego na członka Zarządu Głównego Z. W. M., którego został następnie przewodniczącym.

Od tej chwili, będąc jednocześnie w Prezydium Naczelnej Rady Młodzieży, pracuje na odcinku młodzieżowym, realizując dawne marzenia o jedności młodzieży i jej dobrobycie.

Piekarnia — olbrzym

zaspokoi w jednej czwartej apetyt Łodzi

W ostatnich dniach podjęto prace ziemne na obszernym placu przy ul. Artyleryjskiej, przenaczonym na budowę piekarni-olbrzyma.

Teren, na którym stanie gigantyczna piekarnia, znajduje się między ulicami Artyleryjską, 11-go Listopada i Jerzego Zajmie on około 6.000 merów kwadratowych.

Budynek będzie 2-piętrowy, natomiast piecownia będzie się mieściła w pomieszczeniu parterowym.

Materał budowlany znajduje się już na miejscu i po zakończeniu przetargu natychmiast będą podjęte prace budowlane. Nastąpi to w końcu maja rb.

Kierownicwo Powszechnej Spółdzielni Spożywców postanowiło jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym doprowadzić budowlę pod dach.

Piekarnia-olbrzym będzie mogła dosarczać około 50.000 kg. pieczywa na dobę, a więc zakład ten zaspokoi w jednej czwartej ogólne zapotrzebowanie miasta na chleb.

Obniżone będą koszty produkcji chleba, a co za tym idzie — ceny pieczywa. Najnowocześniejsze urządzenia zapewnią konsumentom dobre pieczywo, wypiekane w warunkach odpowiadających wszelkim wymogom sanitarnym. (s)

Nasze Listy

HALINA P. Z POZNANIA: Na pewno się Pani wyleczy, o ile naturalnie, zacznie się Pani wreszcie leczyć. Dolegliwości na które Pani cierpi zdarzają się kobietom dość często i nie są objawami jakiejś groźnej choroby. Musi Pani iść do dobrego lekarza specjalisty (ginekologa) i zacząć kurację, zachowanie męża Pani wydaje nam się co najmniej niewłaściwe. Czy miłość i przywiązanie do bliskego człowieka jest uzależnione od stanu jego zdrowia? A jeśli mąż zachoruje, czy Pani przestanie go kochać? Proszę się nie przejmować, na pewno wszystko będzie dobrze. Może też uda się Pani wpłynąć na męża, aby nie był tak wielkim egoistą. Pozdrawiamy Panią serdecznie.

* * *

A. S. Z UL. NAPIÓRKOWSKIEGO: Jeżeli Pan chciał, aby sprawa przez niego poruszona była potraktowana poważnie, należało podać adres spółdzielni i nazwisko kierownika.

* * *

KOMITET RODZICIELSKI, RADA PEDAGOGICZNA I DZIECI SZKOŁY NR 3: Bardzo się zmartwiliśmy otrzymanym listem. Wyobrażamy sobie, jak dzieci cieszyły się, że będą miały w szkole radio, z jakim zapałem przygotowywały imprezy z których dochód przeznaczony był na kupno radioodbiornika. W zupełności podzielamy oburzenie na złodzieja, który aparat ukradł i podpisujemy się pod zdaniem Waszego listu: „Wypowiedzmy walkę złodziejstwu, pomóżmy wykrywać przestępstwa“!

Niewątpliwie akcja całego społeczeństwa wiele może pomóc na tym odcinku. Ponieważ wydaje nam się, że istnieje konkretne przypuszczenie kto dopuścił się tego czynu, należy pomóc władzom w wykryciu przestępcy. Mamy nadzieję, że radio wróci do szkoły, a złodziej zostanie odpowiednio ukarany.

* * *

J. G. z KALISZA. Droga Pani, mimo że bardzo pragnęlibyśmy Pani pomóc, nie mamy możliwości załatwienia Pani prośby. Sądzimy jednak, że w Kaliszu są mniej więcej takie same ceny jak w Łodzi i gdy Pani zechce sprzedać pierścionek najlepiej pójść do sklepu jubilerskiego i ocenić ile jest wart, a potym znaleźć kupca. Jeśli chodzi o meble, to mąż Pani powinien postarać się o kupienie ich na raty w Centrali Handlowej Przem. Drzewnego.

Z teściową radzimy Pani porozmawiać przyjaźnie i spokojnie, aby zmieniła swoje postępowanie. Przecież jej także chyba drogi jest spokój i miła atmosfera w domu. Ze względu na Pani malutką córeczkę, niech Pani stara się opanowywać, nie denerwować niepotrzebnie. Na to aby się kłócić, trzeba mieć się z kim kłócić; gdy Pani nie będzie reagowała na rozmaite docinki, teściowa sama ze sobą nie będzie się sprzeczać! Dobrze byłoby też, aby mąż który tak kocha dziecko, swoim taktownym postępowaniem ułatwił Wam porozumienie i zgodę.

Materiał o którym Pani pisze, napewno kupi jakiś zakład krawiecki, szczególnie teraz, gdy wiosna już prawie w pełni i niedługo kobiety zaczną nosić letnie suknie. Niech Pani napisze do nas wkrótce, gdyż chcielibyśmy wiedzieć jak Pani sobie poradziła.

Codzienna nowelka „Expressu“

Popielniczka

Jerzy i Stefania pobrali się dopiero wczoraj i po całonocnej uczcie weselnej wyjechali na Dolny Śląsk, gdzie Jerzy miał spędzić swój urlop.

Po paru godzinach jazdy zatrzymali się w jakiejś kawiarence, aby zjeść śniadanie.

Podano im kawę. Przyniosła ją młoda dziewczyna, bardzo ładna brunetka.

Stefania, która była wysoką blondynką zaniepokoiła się w tym momencie, czy Jerzy nie wolałby raczej brunetki za żonę, zwłaszcza, gdyby miała takie podłużne, błyszczące, czarne oczy, jak ta właśnie kelnerka? Ale Jerzy zapewnił ją, że piękność Stefanii jest ponad wszelkie porównania!

Stefania była zadowolona. Zapaliła papierosa od papierosa Jerzego i skonstatowała, że nie ma na stole popielniczki. Wstała więc i wzięła z bufetu małą, niebieską popielniczkę, która stała obok kasy. Ponieważ prócz nich nie było nikogo w pokoju, Stefania tknięta nagłą myślą, włożyła popielniczkę do torebki, mówiąc:

— Zabiorę ją! Będzie to pamiątka pierwszego poślubnego śniadania!

Jerzy zapatrzony w jej śmiejące się oczy, nie zwrócił nawet na to uwagi. Wkrótce potem wyruszyli w dalszą drogę.

Nazajutrz pani Marcińska zauważyła brak popielniczki.

Pani Marcińska była osobą przesadnie dokładną, a wobec innych pozbawiona wszelkich altruistycznych uczuć. Od czasu, kiedy opuścił ją mąż, stwardniała i stała się szorstka i zła. Nawet synowi, chociaż go kochała, nie okazywała zbyt wiele serca. Zamiast pozwolić mu się uczyć zapędziła go do kuchni, aby uczył się gotować.

Brak niebieskiej popielniczki zdenerwował ją.

— Ta popielniczka nie mogła się chyba ulotnić — rzekła ironicznie do kelnerki.

Zawsze uśmiechnięta, pogodna Zośka spochmurniała.

— Nie wiem co się z nią stało!

— Czy to jest wszystko, co Zośka może mi powiedzieć? Bo ja wiem, że wczoraj rano była tu jeszcze ta popielniczka. Przyznaj się lepiej, że ci się spodobała, żeś ją sobie przywłaszczyła!

W oczach Zośki stanęły łzy. W drzwiach, zwabiony odgłosami kłótni, zjawił się syn gospodyni, któremu oddawna już nie była obojętna ładna dziewczyna o czarnych, żywych oczach.

Józef był chorowity, wątły, nieśmiały. A jednak teraz zdobył się na odwagę i zauważył:

— Mamo, jesteś niesprawiedliwa! Ja mógłbym przysiąc, że Zośka jest niewinna!

W oczach Marcińskiej zamigotały iskierki gniewu.

— A ty czego się wtrącasz? Wracaj do swoich zajęć!

Od lat terroryzowany Józef, zmieszany opuścił głowę, szefowa zaś grzmiała dalej:

— Dotychczas panował tutaj porządek, wystarczyło jednak, że pewna osóbka weszła do mego domu, a momentalnie zaczęły ginąć różne przedmioty!

— Zabraniam ci tak mówić o Zośce! — krzyknął wzburzony syn.

Pani Marcińska zauważyła już dawno, że syn jej podkochuje się w kelnerce.

— Ty mi zabraniasz? — powtórzyła z naciskiem — cóż to znowu za ton! Jesteś tylko takim samym pracownikiem, jak wszyscy inni i wiesz dobrze, że bez mojej pomocy nie zarobisz nawet jednego grosza!

Zośka spogląda z uwagą na Józefa. Czy znajdzie w sobie tyle odwagi, żeby nareszcie, korzystając ze sposobności powiedzieć prawdę, że chce ją zaślubić?

Ale wątły, niezdecydowany chłopak milczy zahukany i unika spojrzeń Zośki.

Młoda kelnerka ma więcej charakteru, niż on.

— Proszę wypłacić mi pensję — rzekła do szefowej — odchodzę, bo nie pozwolę, ażeby traktowano mnie, jak złodzieja!

Pani Marcińska jest w głębi duszy ucieszona: oto nareszcie znalazła sposobność, żeby pozbyć się tej niebezpiecznej dziewczyny i pół godziny później Zośka odchodzi, niosąc w ręku skromną walizkę.

Z rozpaczą spoglądał za odchodzącą Józef: ale nie miał nawet i teraz odwagi, przeciwstawić się matce...

A jednak nie umiał bez Zośki żyć...

Miesiąc później zatrzymało się przed gospodą auto.

— Zaczekaj! — uśmiechnęła się Stefania do swojego męża — ja załatwię to sama.

Na jej spotkanie wyszła jakaś stara, zgarbiona kobieta, w której Stefania z trudem poznała właścicielkę.

— Czego pani sobie życzy? — spytała pani Marcińska.

— Proszę pani — rzekła Stefania — miesiąc temu, jadąc w swoją podróż poślubną, zabrałam stąd niebieską popielniczkę, pragnąc zatrzymać ją na pamiątkę. Ja wiem, że jest to przedmiot bez wartości, nie mogłam jednak pogodzić się z myślą, że zabrałam komuś jego własność. I dlatego oddaję ją pani, przepraszając ją równocześnie...

Młoda mężatka nie zdążyła dokończyć, gdyż właścicielka osunęła się na podłogę. Nadbiegła służąca z kuchni i zajęła się zemdloną.

— Co się stało? — spytała przerażona Stefania — dlaczego ta pani zemdlała?

— Niech się pani nie dziwi — odparła służąca — ona jest strasznie zdenerwowana i na pół przytomna od dnia, kiedy jej syn popełnił samobójstwo...

— Somobójstwo?

— Tak, powiesił się na strychu, kiedy odeszła kelnerka Zośka, w której się kochał...

— Ach, co za dramat! — powoli podchodziła do auta, w którym czekał jej uśmiechnięty mąż, Stefania. I nawet nie przyszło jej do głowy, że ona to właśnie odegrała w jej tragedii decydującą rolę: ona i niebieska popielniczka, którą wzięła z sobą na pamiątkę swojego szczęścia...

PRZYGODY WICKA i WACKA

WACEK: — Serwus, panie Alojzy! Co nowego w polityce?
DOZORCA: — Dziękuję! Wsio w porządu! A tu odnoszę zygar!

WACEK: — Jak pragnę czkawy!... Przecie to od wczoraj jest już czas na letniaka! Trza posunąć cebulę o godzinę naprzód!

WICEK: — A posunąłeś zegar?
WACEK: — Chr... chr... chr...
WICEK: — Znakiem tego: nie! No to go posuniemy!

DOZORCA: — Brama zamknięta, bo dopiero czwarta! A zygar panom już naprzód popchłem.
WICEK I WACEK: — I ja też!..

Na wspólny Dom

Pracownicy Centrali Przem.-Handlowej przy Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Wolność i Demokrację w Łodzi przesłali na ręce wicepremiera Gomułki pięćdziesiąt tysięcy złotych na budowę wspólnego Domu partyjnego.

Jednocześnie ofiarodawcy wezwali do pójścia w ich ślady Zarząd Okręgowy Zw. Inwalidów Wojennych, oraz Okręgowy Zarząd Zw. B. Więźniów Politycznych.

Ofiary na budowę wspólnego Domu coraz liczniej napływają z terenu Łodzi.

Za szaber
-miesiąc pobytu w Milencinie

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi skierowała do obozu pracy przymusowej na okres jednego miesiąca Józefa Barelę, zamieszkałego w Dobroszycach pow. Radomsko.

Barela zajmował się „szabrem", wywożąc z Zachodu części do maszyn, które na terenie Łodzi sprzedawał na wolnym rynku.

Poza tym ukarano grzywną 75.000 zł. Zofię Mrozińską (Legionów 42), za pobieranie nadmiernych cen za artykuły spożywcze. (i)

Dobrzy „klienci"
Nic nie kupią, a jeszcze kradną!

Do sklepu przy ul. Marsz. Stalina 61 weszła Maria Bajer (Rzgowska 21), prosząc o pokazanie jakiegoś ładnego płaszcza letniego.

Klientka była kapryśna i w żaden sposób nie mogła się zdecydować na wybór.

Gdy nic nie kupiwszy zmierzała ku wyjściu, właściciel sklepu stwierdził brak jednego płaszcza. Pobiegł za klientką na ulicę, sprowadził ją do sklepu i własność swą znalazł pod chustką, pomysłowej złodziejki.

Bajerową oddano w ręce Milicji.

W podobny sposób usiłował ograbić właścicielkę straganu na Pl. Zwycięstwa. Agnieszkę Dębicką, niejaki Tadeusz Milczarek, zam. przy ul. Lutomierskiej 42.

Skradł on osiem chustek jedwabnych. Ujęto go po dłuższym pościgu. (i)

Mleko tanieje

Z dniem 15-ym kwietnia rb. Fundusz Aprowizacyjny obniżył o 1 złoty na litrze cenę mleka, kupowanego u rolników.

Artykułu tego jest coraz więcej i w związku z tym należy oczekiwać również spadku cen mleka na wolnym rynku.

Przy okazji wyjaśniamy, że cena masła śmietankowego, obniżona przez Komisję Cennikową o 20 zł. na kilogramie, wynosi obecnie nie jak mylnie wydrukowano 480. lecz 580 złotych. (k)

Ulice będą... poszerzone!

Zlikwidowanie pomieszczeń parterowych w najbardziej ruchliwych punktach miasta pozwoli usprawnić ruch pieszy

Amerykańskie tempo rozwoju Łodzi nie wyszło na korzyść miastu. Zabudowa Łodzi odbywała się chaotycznie, bezplanowo, wbrew wszelkim wymogom architektonicznym. Troszczono się jedynie o to, aby ustawić jak najwięcej budynków, nie zwracając natomiast naj mniejszej uwagi na właściwe urządzenie ulic.

I temu też możemy zawdzięczać, że ulice miasta są wąskie, że jezdnie nie mogą pomieścić wzrastającej stale liczby pojazdów, a chodniki — przechodniów.

Większość przecznic ulicy Piotrkowskiej posiada wąziutkie chodniki, nic dziwnego, że fala ludzka przelewa się na jezdnię, tamując w poważnym stopniu ruch kołowy.

Sprawa ta jest przedmiotem poważnej troski władz miejskich, które obmyślają obecnie, jakby tu usunąć te niedomagania i zaprowadzić należyty porządek na głównych arteriach miasta.

Przede wszystkim, chodzi o najbardziej ruchliwe punkty ul. Piotrkowskiej — o narożniki przy ulicach Jaracza, Śródmiejskiej, Legionów, Narutowicza, 6-go Sierpnia, Traugutta, Daszyńskiego i Andrzeja Struga.

Wydział Planowania Przestrzennego opracował interesujący projekt, zmierzający

DO... POSZERZENIA CHODNIKÓW!

W jaki sposób można poszerzyć ulice? Przecież domów nie da się przesunąć?

Postanowiono urządzić t. zw. podcienie. Weźmy na przykład narożnik Piotrkowska — Daszyńskiego. Znajduje się tu piętrowy budynek, zajęty obecnie przez Powszechny Dom Towarowy. Dyrekcja PDT zobowiązała się skasować z biegiem czasu część sklepu na parterze. Na miejscu tym stanie kilka filarów, a przechodnie będą mieli znacznie więcej miejsca i ruch pieszy będzie się mógł odbywać bez porównania sprawniej.

Tak samo na rogu Piotrkowskiej i 6-go Sierpnia. Znajdująca się tam obecnie jadłodajnia (dawny bar „Automat") również ulegnie likwidacji. Jeżeli idzie o ten obiekt, sprawa jest o tyle ułatwiona, że na miejscu znajdują się już filary, które w przyszłości będą podtrzymywały wystającą część budynku.

Już przed wojną noszono się z zamiarem poszerzenia w ten sposób chodników i nawet jeden narożnik Piotrkowskiej doczekał się realizacji tego planu. Podcień urządzono na rogu obecnej ulicy Marsz. Stalina, gdzie stale dochodziło do wypadków i katastrof ulicznych wskutek szczupłości chodnika.

Podcień ten jednak jest niedostatecz ny. Poszerza on chodnik zaledwie o 3 metry. Obecnie Wydział Planowania przewiduje poszerzenie chodników przynajmniej o pięć metrów.

Nie tylko jednak śródmieście otrzyma szersze chodniki. Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja Struga znajduje się duży obiekt fabryczny. W najbliższym czasie będzie on przebudowany. Władze postawiły jednak warunek, że w miejscu tym musi być urządzony podcień, taki sam, jakie są projektowane w śródmieściu.

Akcja podjęta przez władze miejskie ma doniosłe znaczenie. Jeżeli bowiem ulice obecnie są tak zatłoczone, to co się będzie działo na nich za lat kilkanaście, czy kilkadziesiąt, gdy Łódź będzie liczyła ponad milion mieszkańców?

(S-ki).

Nowy plac reprezentacyjny
powstanie niebawem w Śródmieściu

Łódź otrzyma niebawem w samym centrum miasta reprezentacyjny plac publiczny, którego brak daje się dotkliwie we znaki.

W śródmieściu Łodzi nie ma bowiem ani jednego placu, nadającego się na wiece, obchody i inne zgromadzenia pod gołym niebem, a także na zbiórki przy uroczystościach.

Dotąd wszelkie zgromadzenia publiczne odbywają się na oddalonym od śródmieścia Pl. Zwycięstwa (Wodny Rynek). Najbliższe place, jak Pl. Wolności, Pl. Niepodległości, Zielony Rynek itp. nie nadają się do tych celów z powodu swych szczupłych rozmiarów i braku wygodnych wylotów arterii.

Na nowy reprezentacyjny plac publiczny wykorzystany będzie rozległy teren za parkingiem samochodowym przy ul. Daszyńskiego i Świętokrzyskiej.

Obecnie znajduje się tu szereg ruder, które będą zniesione jeszcze w ciągu rb. a mieszczące się w nich drobne warsztaty rzemieślnicze przeniesione do innych lokali.

Z biegiem czasu zniesiony będzie również budynek przy ul. Sienkiewicza, na przeciwko plebanii, w którym przed wojną znajdował się miejski Dom Pracy.

W ten sposób dzielnica uzyska estetyczny wygląd i z Daszyńskiego prowadzić będzie wolna przestrzeń aż do ul. Świętokrzyskiej, odkrywająca widok na frontony pięknych, nowoczesnych budynków. (k)

Strażnik... okradał fabrykę!
Zamknięci w magazynie wywiadowcy zdemaskowali złodzieja

Terenem tajemniczych kradzieży były od dłuższego czasu Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego nr. 37 (dawna fabryka Walczaka) przy ul. Wólczańskiej 247.

Raz „zniknęło" kilkanaście metrów wełny sukienkowej, to znów sztuczka flaneli, innym razem nie doliczono się kilkunastu kilogramów przędzy t. zw. „postawu", wreszcie zginęła sztuczka pięknego materiału, który jako model miał być wysłany na Targi w Poznaniu.

Wywiadowcy VI komisariatu M.O. postanowili za wszelką cenę schwytać tajemniczego złodzieja i w tym celu **urządzili zasadzkę w magazynie, zostając w nim na całą noc. Ukryli się wśród bel materiału, a magazynier zamknął ich na klucz.**

O północy wywiadowcy usłyszeli chrobot przy zamku. Po chwili drzwi się otworzyły i do wnętrza wszedł... **strażnik nocny z karabinem.**

Przybysz odstawił broń, wyszukał mniejszą sztuczkę 100-procentowej wełny, zapakował ją w papier, a gdy zmierzał ku wyjściu, wywiadowcy wyskoczyli z ukrycia i zatrzymali go.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu **Stanisława Błaszczyka** (Rzgów, ul. Łódzka 3) ujawniła znaczną ilość tekstyliów, pochodzących z kradzieży. Znaleziono m. in. ową sztuczkę, przeznaczoną na Targi Poznańskie.

Wszystko znalazło się na swoim właściwym miejscu: **model na wystawie, a nieuczciwy strażnik — w więzieniu.**

Poza nim, przed sądem odpowiadać będzie także dwoje paserów, którzy kupowali u niego kradziony towar — **Stanisław Baranek i Stanisław Gust**, zamieszkali przy ul. Lokaorskiej 6. (i)

Śmierć na dnie kieliszka

W mieszkaniu własnym przy ul. Folwarcznej 47 zmarł nagle Jan Wojtczak.

Lekarz Pogotowia Ratunkowego, wezwany do denata, stwierdził, iż zgon nastąpił na tle nadużywania alkoholu. (i)

Scena i ekran

„Wiosenny bieg“ w teatrzyku „Osa“

Jak twierdzą historycy, syreny starożytności zamieszkiwały nad brzegami wielkich i czystych wód. Może też i dlatego łódzka „Syrena", która przez długi czas zwabiała zbłąkanych przechodniów do swojej siedziby przy ul. Traugutta, nie mogąc przyzwyczaić się do płytkiej, szarej i nie bardzo wonnej Łódki, przenosi się nad rodzinną Wisłę: do Warszawy.

Po wyjeździe tego sympatycznego teatrzyku pozostanie w Łodzi na placu już tylko „OSA". I dlatego sprawa jej staje się teraz (przepraszam za to wielkie słowo!) sprawą prestiżową: bo to po prostu nie wypada, żeby nasza ogromna Łódź nie miała bodaj jednego dobrego teatrzyku satyryczno - literackiego.

Ostatnio „OSA" wystąpiła z nowym programem pod wiele obiecującym i wiele mówiącym tytułem „WIOSENNY BIEG".

Bieg ten, a raczej lot „OSY" jest mocno kapryśny i nierówny. W pierwszej części programu sporo banalności i tanizny, ale za to w drugiej części „OSA" pokazała... dzielne „osie żądło"!

Nic zresztą dziwnego, skoro brylował tam Adolf Dymsza.

Nie musimy rozwodzić się nad aktorskimi walorami tego komika. A jeśli dodamy, że i teksty godne były interpretatora, nie będziemy się dziwić aplauzowi, z jakim rozbawiona publiczność przyjmowała jego występy.

Druga bohaterka wieczoru to Helena Grossówna. I ją również zna świetnie łódzka publiczność. Lekkie piosenki w interpretacji Grossówny, stały się jeszcze lżejsze, a artystka, unikając szarży, niewielkimi środkami wydobywała artystyczne maximum ze swoich doskonałych tekstów.

Pełen dynamiki i ekspresji był mały choreograficzny majstersztyk „Pogoda i burza", w wykonaniu Suttów, w warunkach ciężkich, bo na małej scence, pozbawionej zupełnie perspektywy.

W sumie „WIOSENNY BIEG" „OSY" mimo słabego startu, zrehabilitował się w drugiej części i niewątpliwie sygnalizuje podniesienie poziomu tego teatrzyku. M. J.

Praca dla inwalidów

Każdy może otrzymać odpowiednie zajęcie

W Polsce mamy zarejestrowanych około 110 tysięcy inwalidów, ogólną zaś ich ilość oblicza się na 250 tysięcy. Problem ich zatrudnienia staramy się rozwiązać przez danie pracy inwalidom na takich odcinkach, które ze względu na ich specjalne warunki najbardziej im odpowiadają.

Widok żebrzącego kaleki — byłego żołnierza polskiego nie należał dawniej do rzadkości. Obecnie, rząd uważa żebraninę byłych kombatantów i inwalidów pracy za uwłaczającą. Dlatego też, **przystąpiono do akcji umożliwienia choremu powrotu do sił i wykonywania odpowiedniej pracy.**

Z inicjatywy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, oraz Głównego Urzędu Inwalidzkiego, **Poradnia Zawodowa w Łodzi zorganizowała wyświetlanie filmu na temat zatrudnienia inwalidów w przemyśle.**

Tak np. oglądaliśmy **pracę ociemniałych w fabryce bateryjek „Centra“ w Poznaniu,** gdzie inwalidzi zatrudnieni są przy pakowaniu baterii do pudełek, przy plombowaniu itp. zajęciach.

Naturalnie ociemniali przeszli odpowiednie przeszkolenie i obecnie w swej pracy zupełnie nie ustępują ludziom zdrowym, w pełni wykonując oznaczoną dla nich normę.

W Nowej Soli, na Ziemiach Zachodnich, ociemniali znaleźli zatrudnienie **w tamtejszej fabryce przeróbki szczecin, gdzie wykonują rozmaite prace związane z wyrobem szczotek.**

Praca inwalidów jest niekiedy bardzo precyzyjna jak np. w zakładach Cegielskiego w Poznaniu, gdzie zatrudnieni są nawet **przy obrabiarkach.** Obsługiwanie tych maszyn wymaga dużej uwagi, niemniej inwalidzi wypełniają swe obowiązki z powodzeniem.

Podstawą do zatrudnienia inwalidów jest przeprowadzenie analizy ich pracy i na tym polu podjęto już odpowiednie kroki.

Istnieje mianowicie w Lemborgu **zakład szkoleniowy dla inwalidów wojennych i inwalidów pracy, oraz kurs dla ociemniałych w Gdańsku—Wrzeszczu, gdzie przygotowuje się ich do pracy w przemyśle.**

Inwalidzi zapoznają się w tych ośrodkach z 27 funkcjami i po przeszkoleniu wybiorą najbardziej odpowiadające zajęcie, które da im później pełne zadowolenie i przyczyni się do uzyskania przeświadczenia, że nie tylko nie są dla społeczeństwa ciężarem, lecz przeciwnie — praca ich daje korzystne wyniki.

Wydała gestapo własnego męża!

Władysława Samuel — agent 622 — skazana na śmierć

W maju 1942 roku 35-letnia Polka. Władysława Samuel po kłótni małżeńskiej, **zgłosiła się do gestapo, donosząc. że mąż jej jest członkiem ruchu oporu.** W następstwie tego zameldowania zaaresztowano Mariana Samuela i wysłano go do obozu koncentracyjnego. **gdzie wkrótce zmarł.**

Niepowszedni ten wypadek zwrócił uwagę gestapowców na osobę Władysławy Samuel. Postanowiono korzystać z jej dalszych usług, na co chętnie przystała.

W wyniku dalszej „współpracy“ **wskazała 2-ch partyzantów o nieustalonych nazwiskach, z których jednego gestapo ujęło.** W pisemnych meldunkach zrodniarka zadenuncjowała Stanisława Książczyka, członka tajnej organizacji i Józefa Urbańczyka, poszukiwanego przez Niemców za posiadanie broni.

W pozostawionych przez okupanta aktach gestapo, **Władysława Samuel figuruje jako agent nr. 622 — referat IV Nachrichtendienst** (służba wywiadowcza) gdzie m. in. wpływały wiadomości o skoczkach spadochronowych.

Na wczorajszej rozprawie przed Sądem Okręgowym oskarżona częściowo przyznała się do winy, w większości jednak wypadków usiłowała odpierać ciążące na niej zarzuty. Jednak obfity materiał, będący w posiadaniu Sądu oraz zeznania ponad 30 świadków ujawniły w całej pełni zbrodniczą działalność oskarżonej.

Zeznania składał również **skazany na śmierć** kierownik referatu, **gestapowiec Zukriegel, kóry doskonale przypomina sobie oskarżoną z czasów, w których była częstym gościem gestapo.**

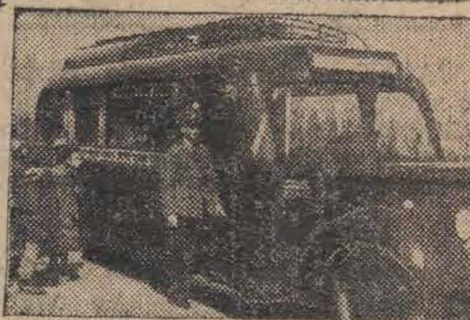
Wobec nie budzących najmniejszych wątpliwości dowodów popełnionych przez Władysławę Samuel zbrodni — **Sąd skazał ją na karę śmierci.** (p)

Urząd jedzie!

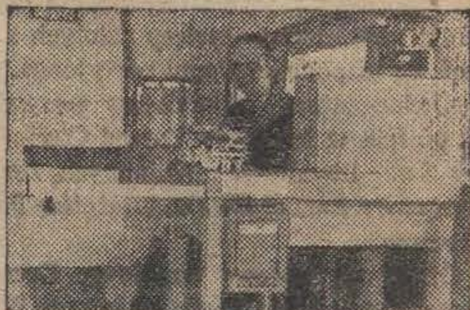
Dziś wyruszył na miasto pierwszy ruchomy urząd pocztowy.

Zgodnie z ustalonym planem codziennie od godz. 7.30 do 10.30 urzędowanie będzie się odbywało przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Przemysłowej, od 11-ej do 14-ej na rogu Julianowskiej i Łagiewnickiej, od 15-ej do 18-ej — na rogu Srebrzyńskiej i Alei Unii.

Dyrekcja Poczty zamierza uruchomić jeszcze kilka takich lotnych placówek. Sądzimy jednak, że na peryferiach miasta znajdzie się kilka niewielkich lokali na urządzenia stałych, tak bardzo potrzebnych instytucji!



Tak wygląda na zewnątrz...



a tak wewnątrz.

Zabawki będą uczyły o polskim morzu

Interesującą inicjatywę, zmierzającą do upowszechnienia podstawowych wiadomości i pojęć o polskim morzu podjęło Ministerstwo Żeglugi.

Duże możliwości ma tutaj przemysł artystyczny, a w szczególności przemysł zabawkarski, toteż Ministerstwo zwróciło się do odpowiednich instytucji o wypracowanie wzorów zabawek, informujących o morzu.

Miniaturowe statki i latarnie morskie, dźwigi portowe, łodzie morskie itp. będą najsilniej przemawiały do wyobraźni dzieci. (t)



120)

Cherry Brandy!... W lśniącym, kieliszku, napełnionym przez radcę wiśniowo-bursztynowym płynem, niby w czarodziejskiej kuli Helena ujrzała nagle odbicie swojej całej miłości...

W ułudnym zwiewnym korowodzie przesunęły się tamte obrazy...

...Oto błękitna od świateł reflektorów i gęstego dymu sala dancing-baru. Muzyka gra tango, a przy stole nr. 7 siedzi nonszalancki młodzieniec, o manierach zblazowanego wielkoświatowca. Ona przystaje obok niego a on — podczas gdy pieściwie przepływają tony muzyki — powiada do niej:

— Proszę o kieliszek Cherry Brandy..

...Za to tam, w jej izdebce, było wtedy bardzo cicho. Przez zasolnięte czarnymi roletami okna nie dochodził do nich żaden odgłos uśpionego miasta. Usta Zbigniewa pachniały ostrą słodyczą Cherry Brandy, kiedy on wkładał jej na rękę wykupioną brcnsoletkę i powiedział:

— Ofiaruję ci ją, Helenko, zamiast zareczynowego pierścionka. I niech ci ona służy jako talizman szczęścia...

...Helena mimowoli spojrzała teraz na rękę.

Lśniło na niej spokojnie złote cacko: ale czy przyniosło jej ono naprawdę szczęście?

Szarpnął nią ostry ból.

Od wielu godzin nie chciała myśleć o tych sprawach i konsekwentnie odsuwała od siebie każde wspomnienie o Zbigniew: dlaczego więc dopadło ono ją teraz właśnie, w ostatniej chwili?

Nie chciała dalej cierpieć, nie chciała się rozhartować w momencie kiedy trzeba było być twardą i zdecydowaną!

Wzrok jej zatrzymał się znowu na leżącym na stoliku rewolwerze — na tym czarodziejskim narzędziu, dzięki któremu skończą się wreszcie jej wszystkie udręki i niepokoje.

Zapragnęła żeby to się stało już w tej chwili, natychmiast! Usiłowała się skupić, ale przeszkadzał jej ustawicznie natrętny głos Koeniga, który gadał jjadł bez przerwy.

Nie słuchała go, ale z chaosu tej paplaniny wyłowiła wreszcie parę obmierzłych słów.

— No, napijmy się!

Całym jej ciałem wstrząsnął dreszcz obrzydzenia. Nie, nie trzeba przedłużać tej wstrętnej sceny!

Znów spojrzała na rewolwer. Ale jak dopaść do niego, jak zrobić, aby w ostatniej chwili radca nie wydarł go jej z ręki?

Ta niezaradna kiedyś uczuciowa, w romantyźmie swoim skłonna niemal do histerii dziewczyna, zmieniła się pod ciężarem ciosów jakie na nią spadły, wręcz nie do poznania!

Zadziwiająca jest w tej chwili jej zimna krew i jasność myśli!

W jednej chwili powzięła dalszy plan działania i natychmiast wprowadza go w czyn.

— Napiłabym się chętnie gorącej herbaty!... Niech pan przyniesie wodę, a ja w międzyczasie nastawię elektryczną maszynkę!

Brzuchaty megaloman zawahał się.

Czy wypada, żeby on, radca policji, chodził sam do kuchni po wodę?

Jednakże jest w doskonałym humorze, powiada więc wśród błazeńskich reweransów:

— Dobrze, przyniosę ci!

Lelwie Koenig zniknął za drzwiami, Helena jednym skokiem znalazła się obok stolika.

Błyskawicznie otworzyła futerał i wy ciągnęła z niego broń.

Jej ojciec, oficer rezerwy, miał dwa rewolwery. Kiedy latem wyjeżdżali na wieś, nie raz i nie dwa strzelała z ojcem do celu. Tak więc znała się trochę na broni i wierzyła, że i z tym systemem rewolweru, jaki posiada Koenig, da sobie jakoś radę.

Tak też było rzeczywiście.

Wprawdzie bezpiecznik miał trochę inny kształt, ale Olęcka — nieledwie jasnowidząca w tej chwili — uporała się z nim momentalnie i przygotowała broń do strzału.

Czas jest najwyższy, bo oto, podśpiewując figlarnie, wraca pan Polizeirat.

— Woda już jest — zanucił fałszywym falsetem.

Olęcka, trzymając prawą rękę poza sobą, podobna była w tej chwili do kamiennego posągu. Było w niej coś tak niesamowitego, że radca przyjrzawszy się jej baczniej, aż przystanął.

— Co z tobą jest? Co ci się stało? — zaczął się jąkać.

— Nic! Tylko po prostu chciałabym porozmawiać z panem! — z grobowym spokojem odpowiada Olęcka.

A jednak radca, chociaż tak tępy był na tyle dobrym psychologiem, że przeraził się teraz. Z oczu Heleny i z brzmienia jej głosu wyczuł, że stanie się coś niedobrego.

Instynktownie spojrzał na stolik, na którym leżała jego broń — i ugięły się pod nim nogi, bo zauważył:

że futerał rewolweru jest pusty.

Zbyt długo pracował w policji, aby nie zorientować się natychmiast w sytuacji.

(D. c. n.)

SPORT

W Łow czu musowo...

Nieprzerwany sznur aut ciągnął w niedzielę szosą do Warszawy, wioząc licznych wycieczkowiczów z Łodzi na mecz Polska — Czechosłowacja Już we wczesnych godzinach rannych ruch pojazdów samochodowych na głównych arteriach miasta był znaczny. Korowód wozów podążał ulicą Brzezińską do rogatki miejskiej, w kierunku na szosę warszawską.

Wszędzie widać radośnie uśmiechnięte twarze, słychać chóralne śpiewy. To robotnicza Łódź wyrwała się z murów miasta na świeże powietrze i daje wyraz swemu zadowoleniu.

Auta mkną, pożerając kilometry. Wszystko w porządku. Mijamy szybko Stryków i Głowno, zbliżamy się do Łowicza. Musowy tradycyjny postój. Na ryku stoi zaparkowanych kilkadziesiąt samochodów Szoferzy dokonują przeglądu maszyn, a pasażerowie... uzupełniają aprowizację.

„Chodź kolego na jednego" !... wszystkie restauracje oblężone do tego stopnia, że nie można docisnąć się do bufetu. W jeszcze lepszych humorkach towarzystwo rusza w dalszą drogę.

Czym bliżej Warszawy, tym częściej leży „trup" na szosie. Temu motor stanął temu „kicha nawaliła". Przymusowy odpoczynek, trochę zmartwienia, czy aby zdąży się na czas, ale na szczęście, są to drobne defekty, które dadzą się szybko usunąć.

Do Warszawy dotarli wszyscy. Wszyscy też zdążyli jeszcze raz odwiedzić bufet, coś łyknąć i przegryźć na ząb. W różowym nastroju rozpoczeła się wędrówka na stadion WP.

Na meczu emocji było bez liku. Okrzykami zachęcano naszych, gwizdano na Czechów gdy grali zbyt ostro, darto się w niebogłosy gdy padały bramki. Gardziołka wyschły, a przecież okazja do ponownego przepłukania ich była niecodzienna, wprost nadzwyczajna. Zwyciężyliśmy, więc trzeba to oblać! Znów kolacyjka w Warszawie, postój w Łowiczu musowo i hajda do Łodzi.

Wycieczkowicze pełni wrażeń, porządnie zmęczeni i nieco zawiani dostali się do domów na zasłużony odpoczynek.

Po Warszawie krąży anegdotka, że jeden z przysięgłych kibiców ŁKS przespał cały mecz (widocznie „powietrze" podziałało na niego tak usypiająco). Po skończonych zawodach zbudzono gościa. Rozejrzał się wokół. i gdy dowiedział się o naszym sukcesie zdobył się tylko na jedno pytanie:

— A Baran grał?

Stasiak na ringu

ŁKS pokonał Bielarnię (Kalisz) 10:4

Kombinowany zespół ŁKS bawił w Kaliszu na zawodach pięściarskich z tamtejszą Bielarnią. W drużynie ŁKS pierwszy raz po dłuższej przerwie wystąpił STASIAK, walcząc w wadze muszej. Mecz zakończył się zwycięstwem łodzian w stosunku 10:4. Walka w wadze półśredniej nie odbyła się, gdyż Bielarnia nie miała zawodnika.

Punkty dla łodzian zdobyli: **Stasiak** (remis), **Olczyk** (remis), **Pawlak** (wygrana), **Bedzisz, Rychtelski** i **Kosiński** (wygrana). Jedynej porażki z pięściarzy ŁKS doznał w wadze lekkiej L. Różycki.

Warta — ZZK (Poznań) 1:1

Mecz Warta —ZZK, czyli tak zwane derby piłkarskie Poznania, dał wynik remisowy. Warta grała bez DANIELAKA i ORŁOWSKIEGO, ZZK bez BIAŁASA i TARKI.

Gra była nieciekawa i do przerwy prowadził ZZK 1:0. Bramka padła w pierwszych minutach gry zdobyta przez ANIOŁĘ. Warta wyrównała z rzutu karnego przez KAŹMIERCZAKA. Druga połowa zawodów minęła pod znakiem przewagi Warty.

Rewanż Czechów

Piłkarze Warszawy i Krakowa pokonan

Na głównym froncie piłkarze polscy odnieśli wspaniałe zwycięstwo, bijąc reprezentację Czechosłowacji 3:1, ale Czesi zrewanżowali się nam za tą porażkę, zwyciężając w dwu innych spotkaniach a mianowicie reprezentację Krakowa i Warszawy.

Mecz PRAGA — KRAKÓW dał wynik 4:2. Do przerwy Kraków prowadził 2:1, ale drużyna nie wytrzymała tempa i opadła z sił. Bramki dla Krakowa uzyskali GIERGIEL i ROŻANKOWSKI II.

W Morawskiej Ostrawie reprezentacji Warszawy poszło jeszcze gorzej. Co prawda liczono się z góry z przegraną Warszawy, ale wynik 6:2 (4:1) świadczy zbyt dosadnie o słabej grze warszawian, którzy na usprawiedliwienie swe mogą podać jedynie to, że grali bez Waśki, Szczurka i Oprycha. W zespole Warszawy wyróżnili się zdobywcy bramek OLSZEWSKI i CYGANIK. Poziom zawodów słaby.

Czesi godzą się z przegraną

chociaż twierdzą, że zwycięstwo jest zbyt wysokie. — Pierwsze skrzypce w reprezentacji Polski grali: Cieślik, Janik, Parpan i Janduda

Długo jeszcze komentowane będzie wspaniałe zwycięstwo naszych piłkarzy nad zawodową reprezentacją Czechosłowacji. **Sukcesu Polski nic nie jest w stanie umniejszyć.** Już dzisiaj spotykamy się z twierdzeniem, że mieliśmy więcej szczęścia, że Czechów prześladował pech i gdyby nie te właśnie okoliczności to kto wie, jaki byłby końcowy wynik zawodów.

Więcej szczęścia? Nie. **Byliśmy bardziej zdecydowani, a drużynę naszą opanował rzadko widziany na boiskach duch bojowy,** podczas gdy Czesi, licząc na swą przewagę, byli pewni swego.

Nasi nie bawili się w nadzwyczajne kombinacje i szybko decydowali się na strzał. Czesi natomiast dochodzili łatwiej do pola karnego, ale **strzałowo zawodzili. Mowa o pechu może być tylko wtedy, gdy takie „pudła" przytrafiają się drużynie słabo zaawansowanej technicznie,** ale od Czechów, doskonałych techników, mamy prawo wymagać czegoś więcej. Nie da się zaprzeczyć, że **Czesi strzelców nie mieli** i pod tym względem nasz atak przewyższał ich wyraźnie.

Bramki uzyskane przez reprezentację Polski **były wspaniałe.** Pierwsza, to dzieło inteligentnego Cieślika, druga była zasługą Gracza, który przy jej zdobyciu wykazał szybką orientację, trzecia wreszcie to **wynik współpracy całej linii ataku,** który tak sprytnie podzielił role, że para obrońców i bramkarz Rejman byli bezradni.

Jedyny punkt uzyskany przez Czechów **ani umywa się do bramek zdobytych przez Polskę.** Bramka czeska na pewno nie przejdzie do historii.

Bezsprzecznie, **najlepszym w drużynie polskiej był Cieślik.** Cieślik — **to dusza polskiego ataku. Ruszał się po boisku, jak żywe srebro i był zawsze tam, gdzie tego wymagała sytuacja.**

Drugą lokatę należy przyznać Janikowi w bramce. Obronił on szereg ostrych strzałów, a w momentach krytycznych ratował go ów pech Czechów. Dwa strzały poszły w słupek i poprzeczkę, jedną „murowaną" pozycję przestrzelił Cejp, ale w wielu wypadkach, a takich Janik miał znacznie więcej niż jego vis a vis Rejman, **zawsze był na posterunku, zawsze dobrze ustawiony.** Ciekawe, że silne strzały Janik chwytał pewnie, słabsze piłki uciekały mu z rąk. **Janik jest bezsprzecznie bramkarzem wielkiej klasy** i jakoś intuicyjnie wyczuwa, w którym kierunku pójdzie piłka.

Obrońcy grali twardo, zdecydowanie, ale **Janduda był lepszy.** Barwinski dobry w pojedynkach, ma jednak wykop niepewny i trzy razy zdarzyło mu się, że nie trafił w piłkę. **Reprezentacyjnemu obrońcy takie kiksy nie przystoją.**

Trzecią lokatę przyznalibyśmy Jandudzie do spółki z Parpanem. Początkowo nasz środkowy pomocnik nie wyróżniał się, ale z każdą minutą grał lepiej i świetnie szachował środkową trójkę ataku czeskiego. Nie raz i nie dwa **Parpan wygrywał pojedynki z groźnym Bicanem i Cejpem,** a poza tym był jedyny, który w grze głową dorównywał Czechom, w czym pomocny mu był jego wzrost.

Gracz był jedynym zawodnikiem, który **na ostre faule Czechów zdobył się na odpowiednie antidotum — też faulował.** Nie jest to zbyt ładnie stosować taki odwet, ale **język, którym przemówił Gracz, Czesi zrozumieli.** Gracz był pracowitym, dużo biegał, cofał się do pomocy, lecz na dobre rozegrał się dopiero po przerwie.

W sumie ustępował Cieślikowi.

Najwięcej kłopotu było z kierownikiem ataku. Cebula i Spodzieja wyraźnie ustępowali łącznikom. Wygodniejszym dla nich partnerem był, zdaje się, jednak Spodzieja.

Boczni pomocnicy walczyli z niemniejszym zacięciem, ale Gajdzik był nieco słabszy i jakoś niepewny. **Lepiej spisywał się Waśko,** co tym bardziej jest godne podkreślenia, bo lewa strona ataku czeskiego Bican — Hronek była dużo niebezpieczniejsza.

Czesi przewyższali nas technicznie, ale nie tak znów bardzo. Cieślik, na przykład, nie ustępował im zupełnie. Parpan również, Gracz dość często wygrywał pojedynki. Janduda zbierał ogromne oklaski za skuteczne rozbijanie ataku i mylenie przeciwnika.

Najlepsi wśród Czechów, to Bican i Cejp, oraz para obrońców Kocourek — Zastera. Zwłaszcza ten ostatni był dla Przycherki trudną przeszkodą do przebycia. Zupełnie zawiódł Vacek na łączniku, którego też po przerwie zmieniono. W pomocy wyróżniał się Bradas, który po pauzie wzmocnił wyraźnie atak.

Trener i dziennikarze czescy stwierdzają, że reprezentacja ich **grała o klasę gorzej,** niż w ubiegłym roku w Pradze, Polacy natomiast o klasę lepiej.

Czesi twierdzą, że atak ich zawiódł obrona grała słabo, że wreszcie bramkarzowi przypisać należy utratę przynajmniej dwóch bramek. Godzą się z tym, że **powinni przegrać,** bo Polacy byli szybsi, ale uważają, że wynik 3:1 jest zbyt wysoki. Ich zdaniem wystarczyłoby 2:1.

Łódzki atak grał dobrze

Zagłębie pokonane 4:3. — Hogendorf i Koczewski wracają do formy

Reprezentacja piłkarska Łodzi gościła w niedzielę w Sosnowcu, wygrywając z reprezentacją Zagłębia w stosunku 4:3. Na temat tego meczu dzieli się z nami swymi uwagami kapitan sportowy ŁOZPN.

— Jestem bardzo zadowolony z wyniku. Drużyna grała doskonale i zasłużyła na większe zwycięstwo. Strzały częściej trafiały w supki i poprzeczkę, niż w siatkę. Powinno być przynajmniej 8:1, bo przecież dwie bramki padły niepotrzebnie. Pierwszą Zagłębie uzyskało z wyraźnego spalonego, a trzecią zawinił nasz bramkarz.

— Jak grał atak łódzki?

— Dobrze, chwilami nawet bardzo dobrze. Miłą niespodziankę sprawił Koczewski, a jeszcze większą Hogendorf, który, śmiało to twierdzę, doszedł do formy. Po pauzie musiałem zmienić Patkolo który narzekał na nogę. Zdaje się, ma naderwane ścięgno, czy coś w tym rodzaju. Najsłabszy w drużynie był prawy obrońca Tuszyński.

— Kto zdobył bramki?

— Najwięcej, bo trzy, doskonały przebojowiec Janeczek, czwartą Koczewski głową z podania Hogendorfa. Zagłębie to bojowa drużyna i gra bardzo ambitnie. Ostatnio uzyskało szereg dobrych wyników, to też nasze zwycięstwo ma pewne znaczenie. Drużyna grała dobrze, widać, że urządzane mecze sparringowe przydały się na coś, bo wszyscy grali jak starzy znajomi, wszyscy rozumieli się doskonale. Zagłębie reprezentuje trzy miasta: Sosnowiec Będzin i Dąbrowę Górniczą.

— A dużo było ludzi na zawodach?

— Obliczam, że 8 tys. Byłoby więcej, ale mecz wyznaczono na 16, a więc w porze transmisji zawodów Polska — Czechosłowacja. Ludziska woleli siedzieć przy głośnikach i słuchać tego, co się dzieje w Warszawie.

Gdyby nie to, byłoby drugie tyle widzów.

Pocieszа mnie że drużyna nie załamała się początkowym niepowodzenim, gdy przeciwnik prowadził 3:1. Wywalczyć w takich okolicznościach wynik 4.3 to chyba wielki sukces.

Gratulujemy kapitanowi sukcesu i dziękujemy za informację.

Poważna kontuzja „Pisarza"

Spowodował ją niedozwolony cios w nerki

Pisarski doznał w walce z Zagórskim bardzo poważnej kontuzji, która przynajmniej na 6 tygodni unieruchomi tego pięściarza.

O sposobie walki Zagórskiego świadczy najlepiej badanie lekarskie, któremu Pisarski musiał się poddać po walce. **Lekarz stwierdził uderzenie w nerki. Cios zadany był nieprawidłowo i tak silnie, że Pisarskiemu pękło żebro przy kręgosłupie. Poza tym stwierdzono wewnętrzny wylew krwi.**

Pisarski po ciosie tym **po prostu zdrętwiał,** lecz po walce nie wspomniał o tym słowa. Gdyby nie wrodzona skromność i duch sportowy tego pięściarza, **kierownictwo założyłoby protest** przeciwko fatalnej decyzji sędziów i **na pewno Zagórski nie byłby dzisiaj mistrzem Polski.**

Dalsze komentarze na ten temat są chyba zbyteczne.

Ulgowe bilety do cyrku dla czytelników „Expressu"

Cyrk, który rozbił swe namioty na Pl. Leonarda, już za kilka dni opuszcza nasze miasto, udając się do Krakowa.

Przedstawienia będą się odbywały do nadchodzącej niedzieli włącznie.

Aby umożliwić najszerszym rzeszom łodzian obejrzenie wartościowego i atrakcyjnego programu, poczynając od dnia dzisiejszego, będziemy codziennie zamieszczali kupon ulgowy, upoważniający do nabyca 2-ch biletów w cenie o 50 proc. niższej.

KUPON ULGOWY do Cyrku

Za okazaniem niniejszego kuponu kasa Cyrku wyda 2 bilety ze zniżką 50 proc.

Ważny w dni powszednie

Ha-ha-ha!

Biurokracja święci jeszcze triumfy w wielu urzędach. Młodszy referent, pokazując swemu przełożonemu na pokrytą stosem szpargałów półkę, odzywa się:

— Może wyrzucić te papiery? Przecież one nikomu nie są potrzebne!

— Wyrzucić? Owszem, owszem — zgadza się kierownik — tylko niech pan najpierw z każdego pisma zrobi po dwie kopie!...

* * *

Pan Kociołek przychodzi do doktora

— Tak mi coś strzyka od kilku dni w lewej nodze, że chodzić nie mogę — żali się pan Kociołek.

Doktór opukuje pana Kociołka.

No co, drogi panie, wiek, wiek daje się we znaki...

— Co też pan doktór mówi? — oburza się Kociołek. — Przecież prawa noga ma tyleż lat co lewa, a wcale mnie nie boli!

* * *

Ten sam Bąbelek zgodził się wreszcie na wycieczkę, ale pod warunkiem, że będzie im towarzyszył przewodnik.

Gdy dotarli do niebezpiecznego miejsca, gdzie góra urywa się stromo, przewodnik owiązał go liną.

— Cóż to ma znaczyć? — oburza się Bąbelek — Czy pan się obawia, że ucieknę i nie zapłacę?

* * *

Profesor egzaminuje studenta z Wydziału Prawnego

— A jak to się nazywa, gdy mężczyzna ma kilka żon?

— Poligamia.

— A jeżeli ma dwie żony?

— Bigamia.

— Dobrze, a jeżeli ma jedną żonę?

Student zastanawia się.

— Mo.., mono.:: — podpowiada profesor.

— Monotonia! — brzmi radosna odpowiedź.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19.30 po raz ostatni „LADACZNICA Z ZASADAMI".

TEATR POWSZECHNY. — Dziś o godz. 15 i 19.15 „OMYŁKA", wszystkie miejsca wyprzedane.

Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

Teatr „SYRENA", Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „AMBASADOR"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15; w niedzielę o godz. 15.30 i 19.15 — „ZEMSTA NIETOPERZA", operetka w 3-ch aktach J. Straussa.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG".

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19.15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16.15 i 19.15.

Kina

ADRIA — „Pani Miniver"
BAŁTYK — „Dusze Czarnych"
BAJKA — „Skarb Tarzana"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 8."
GDYNIA — „O 6-ej po wojnie".
HEL — „Rodzina Fromant".
MUZA — „Zielona dolina".
POLONIA — „Ostatni Etap".
PRZEDWIOŚNIE — „Na tropie zbrodni"
ROBOTNIK — „Knock-Out".
ROMA — U progu tajemnicy".
REKORD — „Skradziona Sława"
STYLOWY — „Mali Detektywi".
ŚWIT — „Znak Zorro"
TATRY — „Nicholaus Nickleby"
TĘCZA — „Mali Detektywi".
WISŁA — „Nauczycielka Wiejska"
WŁÓKNIARZ — „Guwernantka".
WOLNOŚĆ — „Ostatni Etap"
ZACHĘTA — „Pod dachami Paryża"

Program radiowy na dziś

12.04 Dziennik, 12.25 Koncert rozrywkowy, 12.50 (Ł) „Chrońmy plantacje rzepaku", 12.55 Chwila muzyki 13.00 D. c. Koncertu rozrywkowego, 13.20 Przerwa, 14.00 Niewiadomski— cykl pieśni „Jaśkowa dola", 14.30 Audycja dla dzieci 14.50 (Ł) Pieśni o wiośnie, 15.10 (Ł) Pogadanka Ł. R. R., 15.20 (Ł) Chwila muzyki, 15.23 (Ł) Wiad. lokalne, 15.28 (Ł) Chwila muzyki, 15.30 (Ł) Felieton sportowy, 15.35 (Ł) Rozmaitości, 16.00 Dziennik, 16.30 Kącik szachistów, 16.35 Gawęda rybacka, 16.45 Skrzynka techniczna, 16.55 „Dziwny dzień w mieście Pile" — słuchowisko, 17.35 Muzyka, 17.45 RUL — „U wrót śmierci" wykład Doc. Dr B. Skarżyńskiego 18.00 Koncert rozrywkowy, 18.45 „Zaklęty dwór", 19.00 Utwory kompozytorów czeskich, 19.20 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 20.00 Dziennik, 20.50 „Głos ludu śląskiego w roku 1848" — odczyt, 21.00 Koncert symfoniczny, 22.15 „Serenady" 22.45 (Ł) Muzyka z płyt, 22.58 (Ł) Omów. prog lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 22.30 Zakończenie audycji i Hymn.

Poszukiwany wykwalifikowany URZĘDNIK (CZKA)

ze znajomością maszynopisania

Zgłaszać się: Biuro Reklam i Ogłoszeń „Prasa", Piotrkowska 55.

INŻYNIER - ARCHITEKT

przyjmuje do wykonania

WSZELKIE RYSUNKI Z DZIEDZINY ARCHITEKTURY i BUDOWNICTWA

Wiadomość: telefon 128-17

3511

JAJA

codziennie świeże gwarantowane

w każdej ilości po cenach interwencyjnych

JAJA

tłuczki i wylewki świeże

dla cukierni, wytwórni lodów, stołówek

po cenach znacznie zniżonych

do nabycia

SPOŁEM

Okręgowy Oddział Mleczarsko - Jajczarski

Łódź, Gdańska 184 — telefon 158-34 4216k

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno-weneryczne 1 Maja 3, 8 — 10; 4 — 7. 2334k

Dr. CZERNIELEWSKI choroby skórno-weneryczne, Piotrkowska 88 czwarta — siódma. 4308k

DR DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych Kopernika 6 — 5, tel.: 186-00. 3610k

DR VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszeria. Narutowicza 4, tel.: 260-92. 3609k

DOKTÓR ZAURMAN specjalista: skórne weneryczne, 8—10: 5—7 Nawrot 8. 3644k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8—10, 3—7. Piotrkowska 106. 3544k

Dr HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35 tel. 206-99. 3542k

Dr MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1-3 — 1 Tel.: 216-82 3652k

Dr JERZY ŁUSZKIEWICZ. Kobiece. Legionów 3 — 6 od 9 — 11 — 16 — 18. 3732g

Dr LENCZEWSKI choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51. 3653k

Dr BASS ZYGMUNT choroby kobiece. Narutowicza 6, tel 208-76 3744g

DR DOLIŃSKA. Choroby dzieci. Narutowicza 6. tel. 208-76 ?396k

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, 8 — 10, 4 — 6. Daszyńskiego 6 tel.: 101-50. 3608k

DOKTÓR REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Południowa 26 druga — siódma. ?336k

Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy. 3 — 5. Zawadzka 6. 3511k

Dr HEYKO-POREBSKI Jan choroby skórno-weneryczne Brzeźna 6, tel. 158-19 5-7. 3474k

DOKTÓR GLAZER, skórne - weneryczne. 5 — 8 Andrzeja 28. 3546k

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosy., moczopłciowe. Piotrkowska 114 3476k

DR TADEUSZ CHĘCIŃSKI choroby skórno-weneryczne Piotrkowska 157, 3—6 3574k

DR RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje: 2 — 6 2331k

Dr MIRSKI akuszeria choroby kobiece Żeromskiego 37. tel 257-23 11k

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuje 3—6 Legionów 17 3486k

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce) Piotrkowska 35. 3—6.

Dr ŁOZA specjalista chorób włosów, skóry i wenerycznych, pierwsza — druga, czwarta — siódma, Sienkiewicza 34. telefon 179-56.

DR Michał Bleifeder, Choroby kobiece. Zachodnia 36, tel. 128-39 3250g

Dr FALKOWSKI chirurg-urolog specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159. 4 —6 2340k

Felczerzy

STARSZY felczer Galuba długoletni praktyk szpitala skórno-wenerycznego Główna 62 — 76. 18 — 20. 3101g

Dentyści

LEKARZ DENTYSTA Zofia Balicka, Laboratorium sztucznych zębów. Moniuszki 11. II p., tel. 151-15. 3977k

Dr Ł. CHALFENOWA gabinet lekarsko-dentystyczny obecnie Andrzeja Struga 31. 4179g

LECZ. ZĘBÓW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych Piotrkowska 8. 3475k

Akuszerki

AKUSZERKA ŁAGOWSKA Irena przyjmuje Zachodnia 52, tel. 151-76. 3333g

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ. — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43 3283g

Kupno — sprzedaż

AKUMULATOR Łódź, Andrzeja 29 poleca akumulatory do każdego samochodu, motocyklu i telefonu. Spesjalnie dla motoru „Diesela" i samoch. amerykańskich, gwarancja od roku do dwóch lat. Kupujemy stare akumulatory (skrzynki) tel. 165-25.

TAPETY, Tapety! Posiadam na składzie duży wybór pięknych tapet i wiecznych piór Łódź, Piotrkowska 118 Marian Main 4341k

SREBRO w każdej postaci kupuje—M Welner i Ska, Łódź, Piotrkowska 112, tel. 120-66 3815k

KAPELUSZE damskie, męskie od 600 zł. Duży wybór. „Manru" Główna 30. 3643k

POPULARNY Skład Mebli S Gabała — Pawełczyk, Łódź, ul. Dr Próchnika 1 (Zawadzka) tel. 175-75. Poleca najtaniej, sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka Wkonanie solidne i punktualne. 3692k

AKUMULATOROWY warsztat, budowa, naprawa ładowanie akumulatorów wszelkich typów, wykonanie fachowe, solidne, gwarancja. Łódź, ul Zawadzka 13 4170k

MOTOCYKL sprzedam DKW 300 na chodzie Rzgowska 14 Gortat. 4362k

ZEGAREK — srebro, złoto kupuje „Omega" Piotrkowska 4. Poleca: gwarantowane wyroby złote — srebrne. 3681k

BAZAR MEBLI poleca tanio używane meble, Łódź, Stary Rynek 8, tel. 188-31. 3292k

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motorki każdą radiową lampę, różne przyrządy i narzędzia kupuję—sprzedaję — zamieniam. Gdańska 17. Księżniak 3849k

SPORTY letnie —dostawy dla klubów sportowych D-Sp. Jan Pujdak i S-ka, Łódź, Piotrkowska 83, tel. 126-62. 4098g

SPRZEDAŻ hurtowa kapeluszy i beretów damskich duży wybór — ceny niskie Łódź, Kopernika 47-12 S. Antonowska. 3918g

SPRZEDAM maszynę i konserwator do lodów. 11-Listopada 58. Guziak. 4414g

SPRZEDAM krzyżówkę 6 wrzecion na jedwab, nici, bawełniczkę, oraz maszynę do pudełek płaska, nożna szyje wzdłuż. Wiadomość: Wojska Polskiego 9. (ślusarnia). 4416g

NAJTANIEJ kupisz,—najdrożej sprzedasz używane meble F-ma Ancerowicz, Sienkiewicza 3. 4409g

MOTOCYKL Zündapp 750 cm terenowy do sprzedania Daszyńskiego 23 m. 21. 4388g

SPRZEDAM place przy ul. Rudzkiej 114 (R. Pabianicka) 4399g

Różne

ZIOŁA lecznicze M. Szydłowski farmaceuta - zielarz, 40 lat pracy zawodowej. Narutowicza 1. Drogeria.

TRWAŁĄ Ondulację Gwarantowaną i farbowanie włosów we wszystkich odcieniach wykonują specjaliści 11-go Listopada 10. 4054k

OKULARY oraz naprawa okularów warsztat optyczny. Łódź, Nowomiejska 3 3571k

ZGINĘŁA suczka szpic z żółtym uchem. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Gdańska 45 m. 9 od godz. 15-ej. 4381g

BLISKO Łodzi przyjmę dwoje dzieci —na okres letni, (od maja), dobra opieka zapewniona. Adres w Redakcji. 4382g

UWAGA! Instalacje siły, światła nowe, reperacje, rysunki, kosztorysy wykonuje Seweryn Marczak, Krzyżowa 7. przy Łagiewnickiej. 4390g

ZGUBIONO firankę w parku Staszica Nowotki 97. Stanisław Kacperski. 4392g

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa .Kilińskiego 18 m. 9. 4412g

POTRZEBNA pomoc domowa. Piotrkowska 28 m. 18. 4418g

Biuro Sprzedaży Maszyn Rolniczych w Łodzi, ul. Traugutta 9, III p.

zatrudni natychmiast:

2 INSPEKTORÓW finansowych

1 REJENTA do Wydziału Planowania

2 wykwalifikowane MASZYNISTKI

Warunki do omówienia. Zgłoszenia osobiste wraz z życiorysem i zaświadczeniem poprzedniego miejsca pracy. 4401k

SAMOCHÓD osobowy i motocykl 350 sprzedam. Wschodnia 49 m. 13. 4389g

5 BECZEK kapusty kiszonej do sprzedania. Łódź, Bazarna 11 (budka). 4395g

SPRZEDAM okazyjnie patefon angielski walizkowy z adapterem oraz szafę dwudrzwiową. Rzgowska 1-62 4396g

ELEKTRYCZNE przyrządy pomiarowe kupuje Laboratorium. Lipowa 23. 4398k

SPRZEDAM samochód 2 osobowy sprotowy, Jaracza 2 tel. 133-36 4399g

SPRZEDAM rower nowy przedwojenny wyścigowy. Kamienna 10 m. 7. 4379g

SPRZEDAM Zündapp 200-ka „Cardon" nowa tel. 257-62 4406g

DO SPRZEDANIA domek (8 mieszkań) przy przystanku tramwajow. Wiadomość Kilińskiego 47 m 35. 4408g

DYWANY perskie tanio sprzedam. Zamenhofa 1-12 tel. 150-10. Godz. 16—18. 4374g

POTRZEBNA pomoc domowa, Al. 1-go Maja 2 m. 13 4419g

POTRZEBNA pomoc domowa, z gotowaniem referencje konieczne. 11-Listopada 36-19. 4420g

POTRZEBNA pomoc domowa samodzielna. Nawrot 2 m. 22 4422g

POTRZEBNA pomoc domowa, referencje pożądane. Próchnika 4-26 4423g

GOSPOSIA z dobrym gotowaniem do wszystkiego na stałe potrzebna od zaraz (pokój służbowy) Wiadomość: Piotrkowska 16. Drogeria. 4425k

NIANIA do dzieci potrzebna od zaraz. Wiadomość. Gdańska 33-6. 4426k

POTRZEBNA pomoc domowa, Al. Kościuszki 28 m. 12

POTRZEBNA pomoc domowa. Zawadzka 24. m. 30. 4376g

POTRZEBNA pracownica domowa z gotowaniem Kilińskiego 105. m. 8. 4383g

POMOC domowa potrzebna Zachodnia 34-8 4364g

UWAGA!

SKUPUJEMY WEŁNĘ OWCZĄ, surową, potną, praną, w KAŻDEJ ILOŚCI. „MERYNOS KRAJOWY" Łódź, Rzgowska 4. Filia Rybna 17. 3293k

SZCZOTKI i pędzle HURT kupuje włosie końskie Łódź, Rzgowska 4. 4373g

WEŁNĘ

włoś, odpadki wełniane kupuje „Bolgo" Rzgowska 14. 3948k

POTRZEBNA pomoc do kuchni. Zgłoszenia Jaracza 14 poszteciarnia. 4385g

POTRZEBNA pomoc domowa referencje konieczne Pl. Dąbrowskiego 3-8 4402g

BIURALISTKA ze znajomością buchalterii i maszynopisania natychmiast potrzebna Oferty „ Warsztat Mechaniczny" 4365g

POSZUKIWANA pomoc domowa. Wincentego Pola 46. Żabieniec

POTRZEBNA samodzielna gosposia z referencjami. Warunki dobre Aleja 1 Maja, 5—4 od godz. 2—5 pp. 4375g

POTRZEBNA gosposia z referencjami, Warunki dobre Piotrkowska 94-7 godz. 2—5 pp. 4376g

Poszukiwanie pracy

EKSPEDIENTKA poszukuje pracy, branża obojętna. Posiada wkalifikacje. Kilińskiego 16 m. 17. 4417g

BIURALISTKA znająca maszynopisanie księgowość i planowanie poszukuje pracy. Pabianice Konstantynowska 9 m. 10. 4372g

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie pojedyńcze na pokój z kuchnią za dopłatą lub bez zamiany, poszukuję pokoju z kuchnią. Oferty „KP" „Prasa" Piotrkowska 55 4415g

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego dzielnica obojętna. Of. A.Z. 4384g

ODSTĄPIĘ pokój na pracownię krawiecką punkt dobry. Adres w Administracji 4386g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią, Widzew blisko tramwaju na skromny pokój w mieście. Oferty pod „Pokój" 4394g

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju. Cena obojętna. Oferty „Pilne". 4404g

WOLNEGO pokoju ew sublokatorskiego poszukuję. Koszta zwrócę Dzielnica obojętna. Wiad. Gdańska 101-" 4377g

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią Kochanówek lub 1 większe. Dzielnica obojęt. Limanowskiego 220. 4380g

Nauka

UDZIELAM lekcji języka angielskiego. Nauczałem zagranicą. Postępy zapewnione. Of. „S" „Prasa" Piotrkowska 55 4403g

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Olesiński Czesław, wieś Święcinki pow. Kutno. 4410k

ZGUBIONO dowód repatriacyjny na nazwisko, Cytrowski Józef Wieńcowa 3. 4411g

ZGUBIONO książeczkę Ubezp. Społecznej Kluszczyński Edward, Zgierska 51. 4413g

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społ. decyzję na mieszkania, Bartczak Edward, Nowo-Zarzewska 70. 4421g

ZAGUBIONO leg. tramwajową, książkę Ubezpieczalni, kartę RKU leg. PPR, leg. ZWM, dowód repatriacyjny, leg. fabryczną. Malisiak Stanisław, Kaliska 5. 4427g

SKRADZIONO palcówkę, kantrakt zawodu fryzjerskiego, książeczkę Ubezpieczalni Społ. Alama Daniela. Armii Czerwonej 104 4238g

SKRADZIONO portfel książeczkę Ubezpieczalni Społecznej i kartki żywnościowe. Irena, Jan Bocheński, Cieszyńska 1. 4181g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Pakuła Edward, Łódź. Piotrkowska 292 4387g

SKRADZIONO legit. Ubezp. Społ. Jarończyk Tadeusz, Lelewela 3 4391g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Pabianice Janas Kazimierz, wieś Bigolt, gm. Lutomiersk pow. Łask 4393g

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Józefa Maciaszczyk, pow. i poczta Sławno wieś Waszkowo 105. 4405g

ZGUBIONO kartę rejestracyjna handlową wydana przez 3 Urząd Skarbowy. Dzwonek Jan, 11-Listopada 16. 4407g

ZAGUBIONO książeczkę Ubez. Społ. Nitek Edward ul. Generała Świerczewskiego 57-21 4381

SKRADZIONO palcówkę leg. Z.Z. kwit na pięć metrów węgla. Piasecki Wacław, Gliniana 24. 4369g

ZAGUBIONO kartę rejestracyjna RKU Skierniewice. Gronek Walenty. 4370g

ZAGUBIONO kartę odzieżową Salwowska Stefania, Przędzalniana 28. 4371g

OGŁASZAJCIE SIĘ W „EXPRESSIE ILUSTROWANYM"

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D—02556J
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13, Sport — 137-47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 100 — kwartalna zł. 270 —, Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.